



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1338)

98. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
w dniu 26 stycznia 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Republiki Słowackiej Františkem Ružičką w związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Leon Kieres)

Przewodniczący Leon Kieres:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Jest to już dziewięćdziesiąte ósme posiedzenie i nieuchronnie zbliżamy się do setnego. Fakt ten będzie miał miejsce w przyszłym tygodniu, ale o tym będziemy mówili później.

Dzisiaj jest z nami pan František Ružička, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Słowackiej w Polsce. Bardzo serdecznie witam ekscelencję pana ambasadora. Pan ambasador kończy swoją misję w Polsce, a w zasadzie już ją zakończył, i w związku z tym poprosiłem pana o to spotkanie. W nowym zwyczaju czy tradycji tej komisji są spotkania z nowo mianowanymi akredytowanymi ambasadorami innych państw w Warszawie oraz spotkania pożegnalne. Notabene informuję senatorów, że już potwierdził spotkanie z nami pan ambasador Stanów Zjednoczonych. Odbędzie się ono w pierwszym tygodniu marca, o ile dobrze pamiętam.

Panu ambasadorowi chciałbym podziękować za jego misję. Jeszcze na koniec będę o tym wspominał, a teraz poproszę o podzielenie się swoimi opiniami, przemyśleniami na temat doświadczenia wyniesionego podczas czterech lat –prawda, Panie Ambasadorze – reprezentowania bliskiej i drogiej nam Republiki Słowackiej w Polsce i tutaj, w Warszawie.

Chciałbym także powitać panią Annę Furs, pracownika Biura Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezydenta RP i pana Zbigniewa Krużyńskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Europy Środkowej i Południowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Panie Ambasadorze, Ekscelencjo, bardzo proszę o zabranie głosu.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący, za to wprowadzenie i za zaproszenie na posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Szanowni Panowie Senatorowie, Szanowny Panie Dyrektorze, Pani Dyrektor, Szanowni Koledzy i Drodzy Przyjaciele, gdybym miał naprawdę dzielić się swoimi refleksjami dotyczącymi pięciu lat pracy w Polsce, to powiem, że wasz czas jest bardzo cenny, a ja mam tych przeżyć tyle, że teraz, na spotkaniach pożegnalnych, jak powiedział pan przewodniczący, często myślę o tym, iż jest sporo materiału do tego, żeby napisać piękną publikację o stosunkach słowacko-polskich i o polityce polskiej i słowackiej w kontekście regionu

i w kontekście europejskim. Myślę, że jesteśmy państwami, które mają coś do powiedzenia nie tylko w stosunkach bilateralnych, dwustronnych, ale i w polityce europejskiej.

To, że mogę się dzisiaj z wami spotkać i podzielić kilkoma informacjami, kilkoma zdaniem na temat rozwoju stosunków polsko-słowackich, odbieram naprawdę jako wyróżnienie. Jest mi też przyjemnie dlatego, że każda misja każdego ambasadora rozpoczyna się w komisji spraw zagranicznych w parlamencie jego państwa, gdzie składa informację o tym, co zamierza zrobić na placówce w państwie, do którego jest wysyłany. Teraz mam przyjemność być na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Odbieram to tak naprawdę jako potwierdzenie tego, że w naszych stosunkach słowacko-polskich nie ma żadnych otwartych pytań, nie ma żadnych problemów. Prowadzi to do paradoksalnej sytuacji, że przedstawiciele najwyższych władz, kiedy proponujemy spotkanie dwustronne, pytają: a jakie będą tematy naszych rozmów, Panie Ambasadorze? Ja mówię: Unia Europejska, bezpieczeństwo, energetyka. A jakie mamy problemy? Panie Ministrze, Panie Premierze, Panie Prezydencie, tak naprawdę nie mamy problemów. To niech pan wymyśli jakiś problem, a potem się spotkamy i go rozwiążemy, i będziemy mogli przekazać, co żeśmy rozwiązali.

Żarty żartami, a tak naprawdę umożliwia to nam jedno: możemy się skoncentrować na budowie tego, co pozytywne, i na połączeniu naszych sił w sprawach międzynarodowych, regionalnych i europejskich.

Poproszę o następny slajd. To pierwsze zdjęcie – nie to, poprzednie – jest symboliczne. Zostało ono zrobione na naszym pograniczu. Jest to widok z Kasprowego na Dolinę Cichą, gdzie swego czasu stanęliśmy z ambasadorami innych państw podczas jednego ze wspólnych wyjazdów ambasadorskich do Zakopanego. Ambasadorowie niektórych państw pozaeuropejskich pytają: gdzie leży Słowacja? A ja na to: państwo widzą ten czerwony daszek, to już jest słowacki park narodowy. Ambasador Chin mnie pyta: a gdzie jest granica? Ja mówię: Panie Ambasadorze, niech pan zrobi dwa kroki i jest pan na Słowacji. A on mówi: no dobrze, dobrze, niech pan nie żartuje, gdzie jest granica, gdzie są pogranicznicy? Mówię: nie ma nikogo takiego, po prostu jesteśmy tak bliscy, że nie ma tu żadnych przeszkód.

Następny slajd. Po wejściu do Unii Europejskiej pytano nas, czy ma sens prowadzenie stosunków dwustronnych. Wszystko jest niby załatwiane w Brukseli, wszystko jest niby w porządku, regiony współpracują, jest współpraca przygraniczna. Ja mówię: wręcz odwrotnie, jeszcze bardziej musimy współpracować w różnych sprawach, które powinniśmy rozwiązywać razem, i razem musimy podejmować decyzje w Unii Europejskiej.

Następny slajd poproszę. Kwestię znaczenia misji dodałem dlatego, że są punkty z prezentacji parlamentarnej albo ministerialnej, tylko przeniesione do prezentacji PowerPoint. Znaczenie misji polsko-słowackiej jest bardzo duże. Ambasada Słowacji w Polsce jest jedną z siedmiu największych placówek, które mamy za granicą.

Następny slajd. Status misji jest dynamiczny i ma wysoki poziom. Dynamiczny, to znaczy, że doprowadzamy do nawiązania olbrzymiej liczby kontaktów, czasami nawet poza wiedzą ambasady, dlatego że są to kontakty bezpośrednie, którymi nie trzeba kierować. Szanse powodzenia można określić jako AA+ – wzięłem to z terminologii bankowej – dlatego że skoro nie było żadnych negatywnych spraw w przeszłości, to jest bardzo pozytywna perspektywa rozwiązania wszystkich tych zagadnień, które przed nami stoją. Intensywność misji jest duża. Kiedy patrzymy na kontekst misji każdej polityki zagranicznej, to widzimy, że polityka zagraniczna przypomina jakby kręgi na wodzie. Najbliższym kontekstem misji jest nasze sąsiedztwo, region Grupy Wyszehradzkiej,

Unia Europejska, NATO, a potem sprawy globalne – to są te kręgi. I biorąc pod uwagę taki punkt widzenia, powinniśmy realizować naszą politykę zagraniczną.

Następny slajd poproszę. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Słowacji, jako ministerstwo małe, zdefiniowało sobie dwa lata temu osiemnaście priorytetów polityki zagranicznej. Siedem z tych osiemnastu dotyczy współpracy polsko-słowackiej. Są to dziedziny, w których my, jako ambasada, powinniśmy byli współdziałać i być najbardziej aktywni. Są to stosunki bilateralne i współpraca Grupy Wyszehradzkiej, bezpieczeństwo, polityka wschodnia Unii Europejskiej, pakiet klimatyczno-energetyczny, przygotowanie nowej perspektywy finansowej, korzystanie z funduszy strukturalnych i europejskich. I potem są takie projekty jak rozwój handlu i inwestycji oraz rozwój infrastruktury przygranicznej, która jest dla nas najpoważniejszym problemem nie dlatego, że nie chcemy go rozwiązać, ale dlatego, że bardzo powolutku postępujemy w realizacji tych projektów. No i wspieranie turystyki. Tutaj chcę powiedzieć, że chodzi nam o turystykę w obu kierunkach, to znaczy turystykę słowacką do Polski i turystykę polską na Słowację.

Infrastruktura. Gdybym miał powiedzieć, co jest największą przeszkodą w dalszym rozwoju naszych stosunków handlowych, kulturalnych itd., to wskazałbym infrastrukturę. Tych czerwonych strzałek proszę nie odbierać jako kierunki wjazdu polskich żołnierzy na terytorium Słowacji, nowej interwencji, są to strzałki wskazujące, któredy powinniśmy prowadzić drogi, autostrady, drogi szybkiego ruchu i drogi kolejowe.

Może zabrzmiało to trochę kontrowersyjnie, ale gdybyśmy w tej chwili przestali budować drogi w kierunku zachód – wschód, to myślę, że bardzo szybko by się znalazł ktoś, kto by się zajął tą budową. No ale nikt nie zbuduje za nas dróg w kierunku północ – południe. Są tu dwa strategiczne połączenia. Jest A1, która prowadzi do Czech i Słowacji, potem do Austrii i do Włoch, oraz jest droga szybkiego ruchu S19, nazywana Via Carpatia, która – z całym szacunkiem dla wsparcia polityki rozszerzenia itd. o Ukrainę i perspektywy ukraińskiej i państw Wschodniego Partnerstwa – będzie łączyła, oczywiście jeśli się ją zbuduje, siedem państw Unii Europejskiej znajdujących się w najbardziej wschodniej części i w najbiedniejszych regionach. A wiemy dobrze, że jeżeli nie ma infrastruktury, to nie ma ani usług, ani rozwoju handlu, ani rozwoju turystyki. Myślę, że to jest strategiczny obowiązek tych wszystkich siedmiu państw.

Następny slajd – współpraca handlowa Polski i Słowacji. Tu widać, że jeśli chodzi o ostatnich dziesięć lat, to od roku 1999 do 2007 – na tym się kończy – i w 2008 r. był wzrost. W 2009 r. nastąpił spadek salda, ale nie był on spowodowany wyczerpaniem możliwości, tylko kryzysem finansowym. Widać, że dynamika i wzrost są bardzo dobre, liczby są interesujące.

Chcę pokazać następny slajd. Proszę bardzo, Panie i Panowie, zwróćcie uwagę na głównych partnerów handlowych i na dane dotyczące Węgier i Polski, na rynek węgierski i polski. Widać, że i eksport, i import w wypadku Węgier są wyższe niż w wypadku Polski. Dla mnie to jest problem, dlatego że rynek polski jest większy i nasz ogólny rynek też jest większy niż rynek słowacko-węgierski. Myślę, że trzeba w to jeszcze włożyć sporo pracy. Tak naprawdę poza regionami: śląskim, małopolskim i podkarpackim nie mamy pełnej wiedzy. To znaczy, przedsiębiorcy słowaccy bardzo rzadko wychodzą poza te regiony, a polscy przedsiębiorcy z pozostałych województw raczej interesują się innymi kierunkami. Jest to bardzo przykre. Powinniśmy wykorzystać ten potencjał w kryzysie gospodarczym, dlatego że on może nam pomóc, tak jak pomógł Polsce. Na przykład wahania kursowe pomogły Polsce w handlu, to znaczy, Słowacy przyjeżdżali na

zakupy. Kiedy mieliśmy spotkanie z panem premierem Pawlakiem, okazało się, że według statystyk w pierwszej połowie 2009 r. dwa i pół miliona Słowaków przyjechało do Polski na zakupy. Nie były to zakupy na targowiskach, Słowacy bowiem przyjeżdżali ciężarówkami i kupowali materiały budowlane. To nie było jakieś 10 czy 20 euro.

Posłużyło to obu państwom. Posłużyło to Polsce, dlatego że w regionach przygranicznych wzrosły eksport i konsumpcja, ale posłużyło też stronie słowackiej, dlatego że w czasie, kiedy był problem z uzyskaniem indywidualnych kredytów budowlanych, ludzie mogli o 20–30% taniej budować domy indywidualne. Myślę, że w tym są nasze możliwości. Żeby rozwijać to dalej, żeby przejść do konkretnego dialogu, to znaczy nie poprzestać tylko na kurtuazyjnych stwierdzeniach, jacy jesteśmy sympatyczni jedni dla drugich i jak często się odwiedzamy, zbudowaliśmy strukturę – przepraszam, że następny slajd jest w języku słowackim, ale jest to ostatni, nad którym pracowałem, a teraz po prostu ja to powiem po polsku – instrumenty dialogu. Przede wszystkim są to spotkania na najwyższym szczeblu: prezydent, marszałek Sejmu, premier, ministrowie. Wskażę tylko jeden przykład, żeby nie przytaczać wielu. Kiedy wyliczaliśmy, ile razy podczas pierwszej kadencji prezydent Słowacji Ivan Gašparovič spotkał się z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, okazało się, że tyle samo razy co z prezydentem Czech – osiem razy. Dla nas, dla mnie jest to bardzo ważne, wskazuje bowiem, że jeśli chodzi o rozumienie problemów, to te dwa państwa są naprawdę skazane na współpracę z nami. Oczywiście chcemy, aby było tak również w przypadku naszych południowych partnerów, to znaczy Węgrów. Ja przytaczam tu tylko przykład dotyczący spotkań prezydentów.

W 2009 r. odbyło się po raz pierwsze spotkanie prezydów parlamentów w Tatrach Wysokich. Następne jest planowane na ten rok w Polsce, może odbędzie się ono na jesieni gdzieś na północy Polski.

Stworzyliśmy Forum Polsko-Słowackie. Celem tego forum nie jest polityka. Chodzi tu o to, żeby osobistości ze strony polskiej i słowackiej mogły w miarę swobodnie definiować konkretne sprawy, którymi się powinni zajmować politycy. Mamy Polsko-Słowacką Grupę Parlamentarną, grupy przyjaźni z jednej i z drugiej strony, konsultacje międzyministerialne, fora regionalne. Jest sześciu honorowych konsuli w Polsce. To jest jedna z największych sieci, jakie stworzyła Słowacja w państwach zagranicznych. Jest Grupa Wyszehradzka i są formacje Unii Europejskiej.

Proszę bardzo szybko przejść do trzeciego slajdu: współpraca regionalna – wyzwanie dla Grupy Wyszehradzkiej w V4.

Teraz następna plansza, ale możemy wrócić, jeżeli będą jakiegokolwiek pytania. Jest potrzeba, żebyśmy w Grupie Wyszehradzkiej dojrżeli do tego, abyśmy potrafili zdefiniować poziom współpracy, to znaczy wszystkie dziedziny, w których mamy wspólne interesy. Trzeba też zdefiniować te kwestie, co do których nie mamy wspólnych interesów, ale i nie są one sprzeczne. W tych dziedzinach powinniśmy się wspierać, ale nie zabierać głosu w dyskusjach, kiedy nie jest to potrzebne. Trzeba też zdefiniować te kwestie, co do których nasze interesy mogą konkurować. I to jest właśnie ta dojrzałość Grupy Wyszehradzkiej. Ona powinna być taka sama jak dojrzałość Beneluksu albo jak kontakty między Paryżem a Berlinem. Jeżeli te państwa mogą się dogadywać przed posiedzeniami szczytu europejskiego i przedstawiać swoje propozycje i stanowiska, to my powinniśmy to robić, jeśli chodzi o te siedem punktów. To jest naprawdę minimum i to jest właśnie próba odpowiedzi na pytanie, czy współpraca Grupy Wyszehradzkiej ma sens. Tych siedem punktów jest próbą wskazującą, że ta współpraca ma sens.

Wczoraj w kancelarii pana prezydenta był briefing dotyczący wizyty w Czechach oraz przygotowania spotkania prezydentów państw Grupy Wyszehradzkiej. Okazało się, że jest bardzo duża zbieżność poglądów co do polityki polskiej i słowackiej na przyszłość.

Ostatni slajd – potem zostawimy jeszcze prezentację otwartą – dotyczy sytuacji Unii Europejskiej z punktu widzenia jej rozwoju i naszego wkładu, to znaczy polskiego, słowackiego, regionalnego. Zakończyliśmy ratyfikację traktatu reformującego. W latach 2007–2013 naszym najważniejszym zadaniem jest efektywne wykorzystanie funduszy. Jest ono ważne dlatego, że jeżeli tych funduszy nie wykorzystamy do 2011–2012 r., kiedy będzie rewizja budżetu i kiedy w czasie prezydencji polskiej rozpoczną się negocjacje w sprawie budżetu na następny okres, i nasi partnerzy pokażą nam, że nie jesteśmy zdolni skorzystać z tych funduszy, to mogę zagwarantować, że, po pierwsze, zostaną obniżone wpłaty z poziomu 1,04, który mamy dzisiaj, na około 1% – prawie na 100% – a po drugie, zostaną przeniesione środki z funduszy strukturalnych do tej części budżetu, która jest przeznaczona na rozwój nauki i badań, co będzie powodowało następną dywersyfikację między państwami – nie lubię tego określenia – starymi i nowymi.

Budowanie nowej polityki. Podstawowa sprawa to energetyka. Na szczęście w ciągu ostatnich pięciu lat chyba wszystkie państwa Grupy Wyszehradzkiej uświadomiły sobie, że jeżeli nie ma bezpieczeństwa energetycznego i współpracy w tej dziedzinie, to nie ma bezpieczeństwa w ogóle.

Jest rewizja budżetu i piszemy tam: rozszerzenie strefy euro, zniesienie ograniczeń. I jeszcze jedna bardzo ważna dziedzina współpracy – sprawy personalne w Unii Europejskiej. Mam szacunek dla naszych partnerów i dziękuję im, ale przed wejściem do Unii Europejskiej składali nam obietnice, pokazywali różnego rodzaju tabelki dotyczące tego, ile mogą nam zagwarantować miejsc na wyższych i średnich stanowiskach w Komisji Europejskiej, Parlamencie Europejskim itd., a dzisiaj liczby te są po prostu żalotne. W przyszłości będziemy rozmawiali o wspólnej służbie zagranicznej. Unia Europejska ma ponad sto trzydzieści placówek, a tylko w jednej jest przedstawiciel Europy Środkowej. Jakkolwiek by liczyć, tak albo inaczej, według znaczenia głosu, według obywatelstwa czy według innych kryteriów, to, jak uważam, nie są zachowane odpowiednie proporcje między naszymi państwami, naszym wkładem do Unii Europejskiej, a innymi partnerami. I to jest następna dziedzina, w której powinniśmy współdziałać, koordynacja, jeśli chodzi o nasze kandydatury. Jeżeli o szefa placówki na Ukrainie będą zabiegały na przykład Polska, Węgry i Słowacja, to może komuś się uda, ale my powinniśmy robić tak: jeżeli się dogadamy, że będzie się o to ubiegała Polska, to Grupa Wyszehradzka wspiera Polskę w Kijowie, jeżeli Słowacja zabiega o Bośnię albo o Serbię, to Grupa Wyszehradzka wesprze Słowację, jeżeli Węgry będą zabiegały o Tbilisi, o Gruzję – albo odwrotnie, ja tu daję przykłady – to wspieramy się wzajemnie. Jeżeli takiego wsparcia nie będzie, to ten rezultat, ten wynik, też nie będzie dla nas zbyt korzystny. Ja myślę, że ocena tego nie jest właściwa. My mamy bardzo dobrych ekspertów i nie musimy się wstydzić, że nie przynosimy do Unii Europejskiej...

Tyle na początek podsumowania kierunków naszej współpracy. Nie chciałem przytaczać wielu liczb i statystyk, dlatego że czasami jest to uciążliwe, a można to znaleźć w publikacjach, które dla was też przygotowaliśmy. Chciałbym po prostu merytorycznie i filozoficznie pokazać, gdzie widzimy możliwości współpracy.

Panie Przewodniczący, Panowie Senatorowie, Panie Dyrektorze, dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję, Ekscelencjo, za kompetentne wprowadzenie do dyskusji. Otwieram dyskusję i jeśli pan pozwoli, sformułuję kilka pytań, także związanych z tym, co pan podkreślał, a mianowicie ze szczególnym charakterem naszych bilateralnych stosunków oraz stosunków panujących w ramach Grupy Wyszehradzkiej, chociaż tutaj są pewne problemy, co chciałbym za chwilę poruszyć.

Zacznę może od spraw gospodarczych, a mianowicie od problemu polityki energetycznej. W Unii Europejskiej dążymy do współpracy, a ze Słowacją szczególnie, na rzecz budowania europejskiej polityki energetycznej, także w związku z pewnymi kwestiami, które odnoszą się do naszej współpracy – mam na myśli państwa członkowskie Unii Europejskiej – z Federacją Rosyjską. Polska, jak pan wie, Panie Ambasadorze, jest zdecydowanym zwolennikiem solidarności w ramach europejskiej polityki energetycznej. Zależy nam bardzo na wypracowaniu pewnych mechanizmów – a zwłaszcza mechanizmów, które mogłyby być stosowane w sytuacjach kryzysowych, takich jak przerwy w dostawach gazu – finansowania wspólnych projektów energetycznych czy podejmowania wspólnych działań w sytuacjach kryzysowych. Do tej pory nie udało się jednak ukształtować takiego wspólnego mechanizmu, co prowadzi do fragmentaryzacji rynku Unii Europejskiej w związku z kontaktami z Gazpromem.

Moje pierwsze pytanie odnosi się do kwestii trudnej w naszych stosunkach bilateralnych, a mianowicie do budowy połączenia systemów gazowych Polski i Republiki Słowackiej. Szanujemy stanowisko Słowacji, widzimy jednak, że są jeszcze rozważane pewne kwestie przez Republikę Słowacką, jeśli chodzi o tę właśnie inicjatywę. To jest moje pierwsze pytanie, Panie Ambasadorze.

Może zrobimy tak: pytanie i odpowiedź, dobrze? A później zabiorą głos ambasadorowie, to znaczy senatorowie, którzy oczywiście kiedyś będą mogli być ambasadorami.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Bardzo dziękuję za to pytanie. Cieszę się, że ono padło, i muszę powiedzieć, że w polityce Słowacji w ogóle i w polityce energetycznej Słowacji doszło do kilku bardzo poważnych zmian. Z jednej strony Słowacja zawsze deklarowała wsparcie we współdziałaniu i wspólnej polityce energetycznej Unii Europejskiej, wypowiadała się za dywersyfikacją, ale z drugiej strony z uwagi na swoją pozycję na rynku gazowym jako państwo tranzytowe wypowiadała się w tych sprawach ostrożniej. Jak państwo wiedzą, zmiany nastąpiły rok temu, po bardzo poważnym kryzysie gazowym, który kosztował Słowację 10 milionów euro dziennie i który pokazał, niestety muszę to powiedzieć, że nie tylko Rosja, ale i Ukraina, w dialogu dwustronnym używa energetyki jako instrumentu polityki zagranicznej. Rosyjski MSZ nawet się z tym nie kryje, można to przeczytać na oficjalnej stronie internetowej. To, ale nie tylko to, również rozmowy na poziomie premierów Polski i Słowacji oraz państw Grupy Wyszehradzkiej, oznaczało, że dochodzi do bardzo ważnej zmiany jakościowej nie tylko w Unii Europejskiej, ale w ogóle w Europie. Chodzi o to, że dwadzieścia lat temu Polska i Słowacja na podstawie Układu Warszawskiego i innych układów były państwami tranzytowymi, które niby otrzymywały gaz i ropę naftową od Moskwy jako instrument utrzy-

mania lojalności, której Moskwa oczekiwała, a dzisiaj sytuacja jest inna. Jeśli popatrzymy na mapy sieci przesyłowej gazu i ropy, to zobaczymy, że i Polska, i Słowacja już za kilka lat, za dwa, trzy lata, nie będą państwami tranzytowymi znajdującymi się w tak monopolistycznej sytuacji na tym rynku. Z jednej strony jest gazociąg północny, z drugiej strony jest budowany gazociąg południowy i Nabucco. Jedynym sposobem obniżenia ryzyka wykorzystania energetyki, przesyłu ropy i gazu w celach politycznych, i zastosowania szantażu, jest wspieranie europejskiej polityki energetycznej, w tym polityki solidarności. My bardzo dobrze znamy postulaty polskiej polityki w tej dziedzinie, związane na przykład z tym, że pryncypia solidarności działają nie tylko wtedy, gdy jest zagrożonych pięć państw albo 5% całkowitych potrzeb Unii Europejskiej, ale jeżeli dotyczy to każdego państwa. Jest to coś podobnego do art. 5 traktatu o NATO. Myślę, że Słowacja będzie rozpatrywała i wspierała postulat solidarności.

Co do interkonektorów, to powiem tak. Jeżeli europejskie sieci przesyłu gazu i ropy połączą się w taki sposób, że bez względu na to, z jakiego kierunku nadejdzie zagrożenie zatrzymania dostaw gazu albo ropy naftowej, będzie się włączało tylko przełącznik i będzie dostarczany gaz z innego kierunku, to nie będzie już możliwe korzystanie z tego instrumentu polityki zagranicznej, on zginie.

Teraz pytanie dotyczące spraw praktycznych związanych z interkonektorem. Słowacja, Polska, Czechy, Węgry i kilka innych państw otrzymały od Unii Europejskiej fundusze na zbudowanie interkonektorów, w tym interkonektora między Polską i Słowacją. Niestety, jest kryzys, a fundusze te nie są wystarczające. Na interkonektor między Polską i Słowacją zostało wydzielonych 20 milionów euro, o ile się nie mylę, a jeśli się mylę, to proszę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, 20 milionów euro.

(Głos z sali: To duża kwota.)

Dla nas jest to kłopot, dlatego że my musimy to połączenie poprowadzić od Bratysławy po całym terytorium Słowacji. W tej chwili widzimy inną możliwość. Wspieramy budowę interkonektora między Czechami a Polską, to jest połączenie z gazociągiem czeskim, a my budujemy, i jest to projekt priorytetowy, interkonektor z Węgrami i Austrią. Połączenie z Węgrami i Austrią przez Czechy można przedłużyć do Polski. Technicznie wszystko jest możliwe, tylko że to jest 0,5 miliona m³ gazu w roku. To za mało, żeby naprawdę zagwarantować bezpieczeństwo, ale jest to coś.

Odpowiedź na pytanie jest taka: zgadzam się z tym, wiem, że w tej chwili, że tak powiem, nie jest to na stole, ale nie jest to projekt, którego nie chcemy zrealizować. Musimy znaleźć wspólne środki na to, żeby zbudować ten interkonektor, co do którego plan jest taki, że mógłby przesyłać ponad 1 milion m³, a nawet 1,5 miliona do 2 milionów m³ gazu. W tej chwili mamy więc wariant zapasowy, to znaczy Czechy, Polska, Słowacja i Węgry. Mam nadzieję, że w przyszłości będzie realizowany również wariant polsko-słowacki, na którym nam zależy, dlatego że pomoże to jednej i drugiej stronie.

Ja wprawdzie czytałem, że Polska znalazła nowe złożę swojego gazu...

Przewodniczący Leon Kieres:

My ciągle znajdujemy, ale jeszcze nie jest to tyle, ile potrzeba.

Zanim oddam głos panu senatorowi Rachoniowi, chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie – żeby wyczerpać pytania z mojej strony – dotyczące spraw gospodarczych. Cho-

dzi mi o infrastrukturę drogową i dwie trasy: S69 i S19. S69 to Bielsko Biała – Zwardoń po stronie polskiej i Zwardoń – Žilina – Skalité po stronie słowackiej. Chcielibyśmy, żeby ta droga powstała. S19, Via Carpatia, biegłaby wzdłuż wschodniej granicy polskiej i Unii Europejskiej, co zaktywizowałoby regiony po obu stronach granicy, a jednocześnie umożliwiłoby stworzenie nowoczesnego szlaku komunikacyjnego na Bałkany.

Jakie jest w tej chwili stanowisko rządu?

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Dziękuję bardzo. Bardzo się cieszę z tego pytania. Widzę, że pan przewodniczący...
(*Przewodniczący Leon Kieres: Przygotowałem się.*)

...jest przygotowany tak, jakbym ja wyjeżdżał jako ambasador Polski do Bratysławy. (*Wesołość na sali*)

Najważniejsze jest to, że możemy sobie zadawać pytania w taki sposób, żeby je odbierać jako...

(*Przewodniczący Leon Kieres: Nie ma dziennikarzy.*)

Ale nawet gdyby byli, to nie ma...

Powiem tak: bardzo się cieszę, że doprowadziliśmy do kilku spotkań ministrów infrastruktury, którzy podpisali dwa ważne dokumenty: pierwszy, harmonogram budowy S69 z Żywca przez Skalité do Čadcy i Žiliny, drugi, dokument i memorandum o połączeniu S19 – E4: Rzeszów – Barwinek do Prešova. Wszystko to jest fajne i znajduje się w planach obu państw, obu ministerstw infrastruktury. W tej chwili, przyznając to, sytuacja jest taka, że budowa S69 jest bardziej zaawansowana po stronie polskiej.

Cieszę się, że to pytanie padło. Cieszyłem się również, że padło ono na spotkaniu z panem ministrem infrastruktury Grabarczykiem, dlatego że my staramy się przekazać, współpracując z Izbą Przemysłowo-Handlową w Žilinie, że Słowacja powinna dotrzymać zobowiązania dotyczącego zbudowania tego odcinka z Žiliny do granicy w terminie, który jest w harmonogramie. W tej chwili mogę powiedzieć, że prawdopodobnie nastąpi wydłużenie tego terminu o sześć miesięcy, a może i więcej. Mam nadzieję, że będziemy to kontynuowali, ale to prawda, że Polska jest bardziej zaawansowana.

Jeśli chodzi o S19 i E4, to w trakcie rozmów z ministerstwami infrastruktury i z wojewodą województwa podkarpackiego przedłożyliśmy wniosek o zorganizowanie spotkania ministrów infrastruktury państw, przez które biegnie Via Carpatia. Jeżeli bowiem Polska złoży wniosek o rozszerzenie Via Carpatia na cały odcinek po stronie polskiej w ramach rewizji TNT, to Słowacja wesprze to rozszerzenie. Chcemy, aby do 2014 r., a najpóźniej do 2015 r., powstał odcinek od Prešova do granicy. Jak wiemy, po stronie polskiej odpowiada to mniej więcej harmonogramowi powstania odcinka od Rzeszowa do Barwinka. Ta droga jest ważna. Oczywiście tutaj, że tak powiem, sprzeczamy się ze statystyką, która nie zawsze przemawia na naszą korzyść. Gdy drogowcy z jednej i z drugiej strony, to znaczy ze strony polskiej i słowackiej, pokazują nam, że natężenie ruchu jest na tym odcinku bardzo małe, mamy bardzo prostą odpowiedź: jeżeli jest tam taka droga, to nie może być więcej samochodów. Używamy tu innego argumentu, korzystając z doświadczenia Chorwacji. Kiedy Chorwaci budowali autostradę, zrobili plan oraz wyliczenie natężenia ruchu drogowego i zbudowali tę autostradę na sto jednostek. Teraz okazuje się, że natężenie ruchu jest tam trzykrotnie większe. To uzasadnia nasz

argument, że jeżeli zbudujemy tę drogę, to będzie ona ściągała ruch drogowy z części Polski, z krajów bałtyckich – Finlandia wspiera ten projekt – z Białorusi i z Ukrainy, dlatego że to będzie droga, która będzie prowadziła przez siedem państw w strefie Schengen, z jedną granicą na przykład dla kierowców białoruskich, ukraińskich, dla ciężarówek białoruskich i ukraińskich, i potem oczywiście ściągnie następne... Myślę więc, że jeśli chodzi o drogę S19 – E4, to jesteśmy na bardzo dobrej, wspólnej fali.

Co jest potrzebne w praktyce? Myślę, że rozwój gospodarczy we wszystkich państwach został trochę zahamowany – w Polsce nie, bo Polska była w bardzo dobrej kondycji przez cały rok – co oznaczało oczywiście zwiększenie deficytu budżetowego itd. Sądzę, że dla nowego rządu Słowacji, który powstanie w połowie planu finansowego i który będzie miał do wykorzystania jeszcze sporo środków europejskich, priorytetem będzie ponowne zwiększenie PKB, a projekty infrastrukturalne są tu takim instrumentem, że nowy rząd słowacki przyspieszy budowę drogi D3, która jest naszą autostradą prowadzącą do S69. W tej chwili budujemy na drodze R4 obwodnicę Świdnika i innych miast, i dojdzie tam do zbudowania półprofilu, to znaczy połowy drogi szybkiego ruchu, po stronie słowackiej. Tak samo jest w wypadku połączenia z Koszyc na Węgry, mamy bowiem umowę międzyrządową o tym.

Podsumowując to, Panie Przewodniczący, powiem, że w tej chwili Polska jest bardziej zaawansowana, ale mam nadzieję, iż to się zmieni. Rozwój naszych stosunków, jeśli chodzi o infrastrukturę, stanowi sinusoidę, ale nigdy nie jesteśmy w tej samej fazie. Czasami bardziej zaawansowana jest Słowacja, a czasami Polska. W tej chwili bardziej zaawansowana jest Polska, ale gdy prowadzę rozmowy z ministrem infrastruktury, to widzę, że jest bardzo silna wola, żeby to przyspieszyć i dotrzymać harmonogramów, które podpisaliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję za te obietnice. Mam nadzieję, że gdy już wróci pan do Bratysławy i obejmie stanowisko, co do którego mniej więcej wiem, jakie ono będzie, będziemy mogli liczyć na dalsze wsparcie, także w tej inicjatywie.

Bardzo proszę, pan senator Janusz Rachoń z Gdańska.

Senator Janusz Rachoń:

Ekscelencjo Panie Ambasadorze, podzielam absolutnie pańskie poglądy dotyczące niewykorzystanych szans Grupy Wyszehradzkiej, ale prosiłbym, żeby w tym kontekście wytłumaczył mi pan, jak się mógł wydarzyć incydent, że nie wpuściliście prezydenta Węgier, skoro oba kraje są w strefie Schengen, obowiązuje więc ruch bezwizowy itd. Na czym ta dyskrepancja polegała?

(Przewodniczący Leon Kieres: Trudne pytanie.)

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Nie, ono w ogóle nie jest trudne, jeżeli się na nie popatrzy z punktu widzenia normalnej logiki i polityki zagranicznej, a nie z emocjonalnego punktu widzenia.

(*Senator Janusz Rachoń: Z punktu widzenia Grupy Wyszehradzkiej.*)

Chciałbym powiedzieć trochę szerzej o pewnej kwestii, a potem wrócę do tego pytania, Panie Senatorze, nie będę się starał odejść od tego tematu.

Jeśli chodzi o stosunki słowacko-węgierskie, to te różne wahania, a także różne dyskrepancje w ramach współpracy w Grupie Wyszehradzkiej, jak sądzę, może się mylę, nie wychodzą tak do końca od nas, od państw Grupy Wyszehradzkiej. Pokażę to na jednym przykładzie.

Rozmawialiśmy, bo były negocjacje, na temat nowej perspektywy finansowej, jeszcze tej aktualnej. Kiedy Grupa Wyszehradzka przedstawiła swoje wspólne propozycje dotyczące mechanizmów korzystania z funduszy, zmiany tych mechanizmów itd., ale i różnych innych szczegółów, to było widać trochę nerwowości po stronie naszych dużych partnerów. Bardzo szybko zgłaszali przerwy techniczne i doprowadzili do rozmów dwustronnych Francuzów z Polakami, Brytyjczyków ze Słowakami, Niemców z Czechami albo z Węgrami. Zaproponowali każdemu z nas rozwiązanie naszych narodowych interesów, które w sumie były nawet mniej korzystne niż nasze wspólne działania. Dlatego powiem może trochę prowokacyjnie: nie leży to w naszym interesie. Myślę, że większość węgierskich i słowackich polityków bardzo dobrze o tym wie, ale niestety po obu stronach Dunaju są politycy, którzy nie mają cech polityków europejskich.

Sprawa niby-niewpuszczenia prezydenta Węgier na Słowację ma kilka płaszczyzn. Pierwsza to płaszczyzna techniczna. Nie doszło do niewpuszczenia. Po prostu na granicy węgiersko-słowackiej szef naszego BOR i Policji poinformował pana prezydenta, że oczywiście nikt nie może mu zabronić wjazdu na terytorium Słowacji, ale nie będziemy w stanie zapewnić mu ochrony, gdy jedna albo druga strona jakichś radykałów – nie powiedzieliśmy, która to mogłaby być strona – rozpocznie prowokację. Sytuacja była niezręczna, dlatego że gdyby zrobiła to grupa z Węgier, to powiedziano by, że Słowacja jest nastawiona wrogo wobec Węgier, a gdyby to zrobili radykałowie słowaccy, to policja słowacka musiałaby...

(*Głos z sali: Interweniować.*)

...interweniować wobec Słowaków.

Sytuacja była bardzo trudna. Takie były warunki techniczne. On mógł wjechać, ale bez wszystkich zabezpieczeń, które powinna mieć zapewniona głowa państwa.

Rozwiązanie tego było bardzo proste i myślę, że to działa w każdym cywilizowanym państwie i w państwach, które są nie tylko członkami Unii Europejskiej, ale w ogóle ONZ. Jeżeli przyjeżdża głowa państwa na zaproszenie kogokolwiek na wizytę na terytorium innego państwa, to dobre stosunki – protokół dyplomatyczny mówi o tym – wymagają, żeby o tym powiadomić i żeby głowy państw się skontaktowały w tej sprawie, nawet nie osobiście, ale poprzez swoich doradców. I wtedy wystarczyło powiedzieć jedno: Panie Prezydencie Gašparowič, będę odsłaniał statwę świętego Stefana, czy pan by nie chciał do mnie dołączyć? Święty Stefan nie jest postacią kontrowersyjną w stosunkach słowacko-węgierskich. Jest to pierwszy nasz wspólny król i jest to pierwszy król, który stał na czele chrześcijaństwa w naszych państwach. Problem polegał na tym, że już poprzednio, kiedy nasz prezydent wyjeżdżał do Węgier, węgierski prezydent zaproponował, że będzie go witał na rynku w Stúrovie. Nie wyobrażam sobie sytuacji takiej, że pani kanclerz Merkel albo prezydent Niemiec powiedzieliby przy okazji wizyty pana prezydenta Polski w Niemczech, że będą go witać na rynku w Szczecinie. Słyszałem wypowiedzi głowy waszego państwa i wiem, jaka byłaby odpowiedź. Po prostu nie rozumiem...

Senator Janusz Rachoń:

Nie jestem mocny z geografii. Jeszcze raz: prezydent Węgier zaproponował, że będzie witał prezydenta Słowacji na terenie Słowacji?

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Tak. Jest jeszcze kilka szczegółów, które... My nie jesteśmy tym zainteresowani. Muszę tutaj powiedzieć, że na przykład bardzo krytykowana partia narodowa Słowacji jest daleka od działań, jakie stosuje na przykład węgierski Jobbik. Wystarczy, Panie Przewodniczący, Panowie Senatorowie, przeczytać program wyborczy Jobbik, opublikowany trzy dni temu. Nie będę tego komentował, ale spokojnie można to przeczytać. My nie jesteśmy tym zainteresowani, bo uważamy, że, po pierwsze, oba państwa, i Słowacja, i Węgry, tracą na swoim prestiżu i w tej chwili to jest po prostu bez sensu. Po drugie, traci Grupa Wyszehradzka, dlatego że każdy może nam powiedzieć: jaka to Grupa Wyszehradzka, jeżeli Słowacy z Węgrami mają takie stosunki? Po trzecie, rozmawiając z polskimi przyjaciółmi, staramy się mówić, że to jest sprawa dwustronna, że nie chcemy, żeby Polacy byli arbitrami po jednej czy po drugiej stronie. To jeszcze bardziej osłabi Grupę Wyszehradzką, gdyż potem jedna albo druga strona, nie wiem, która... Na pewno i Węgrzy znajdą przyjaciół po stronie polskiej, i Słowacy znajdą przyjaciół po stronie polskiej. Nam to nie służy. Jest prezydencja węgierska, jest prezydencja polska, jest budżet europejski.

Panowie Senatorowie, moim zdaniem, jeżeli będziemy tracili czas na sprawy, o których mówimy, to w końcu wszyscy na tym stracimy. A największe, co mogła zrobić Polska, to włączenie nas do Grupy Wyszehradzkiej. Zrobił to polski premier na ostatnim spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej w Wieliczce, gdy Polska miała swoją prezydencję... Taka jest droga, którą się wybiera, kiedy nie ma innego wyjścia. Ja już nie mówię o różnych sprawach politycznych, ale naprawdę trzeba popatrzeć na ten incydent z uwzględnieniem wszystkich szczegółów. Medialnie to bardzo dobrze brzmi: Słowacy nie wpuścili. Jest prawdą, że to bardzo dobrze brzmi medialnie, ale tak naprawdę jest bezsensowne.

(Głos z sali: Ja akurat podzielam ten pogląd.)

Przewodniczący Leon Kieres:

Swego czasu, jesienią ubiegłego roku, we Wrocławiu na Uniwersytecie Wrocławskim została zorganizowana konferencja przy współudziale Ambasady Republiki Słowackiej na temat historii stosunków polsko-słowackich. Kiedy zabrałem głos i mówiłem o pewnych problemach w ramach współpracy Grupy Wyszehradzkiej, zostałem bardzo stanowczo przywołany do porządku przez polskich uczestników tej konferencji mówiących o świetnych relacjach w ramach grupy, która istnieje obecnie. Tymczasem, Panie Ambasadorko, mamy, jak sądzę, pewien problem, gdy chodzi z jednej strony o Partnerstwo Wschodnie, a z drugiej o nową inicjatywę w ramach Unii Europejskiej, a mianowicie o Strategię Dunajską. Tu muszę powiedzieć, że trzy państwa, Austria, Węgry i Rumunia, w sposób bardzo stanowczy lobbują w Unii Europejskiej na rzecz

tej inicjatywy, ale wyłącza ją z tego Polskę, co wydaje się oczywiste, bo rzecz dotyczy regionu Dunaju. Jednak Polska czuje się związana z państwami tego regionu, i to na każdej płaszczyźnie. Skutek jest taki, że, jak pamiętam, w stanowisku Węgier pojawiły się głosy wskazujące na to, że Polska raczej traktowała tę inicjatywę jako szczególnie ważną dla Unii, dla tego regionu, ale realizowaną niejako obok niej.

Mówiąc delikatnie, mamy taką sytuację, że kiedy strona słowacka zaproponowała opracowanie strategii dla regionu wyszehradzkiego, Węgrzy zgłosili protest. To spotkanie podobno ma się odbyć w marcu tego roku. Czy pan ambasador ma jakieś...

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Strategii Dunajskiej? Tak, tak, będzie, zwłaszcza że przed wyjazdem...

Przewodniczący Leon Kieres:

Jak pan widzi z kolei ten problem: z jednej strony Partnerstwo Wschodnie, a z drugiej strony Strategia Dunajska, obydwie inicjatywy w ramach Unii Europejskiej? Partnerstwo Wschodnie jest już oficjalną inicjatywą Unii, z budżetem, ale i z pewnymi problemami, o których mówiłem dzisiaj na spotkaniu z ambasadorami Szwecji i Hiszpanii. Jest i Strategia Dunajska, którą też oczywiście należy wesprzeć, jeśli będzie ona korzystna dla państw zainteresowanych, tylko że są tu pewne działania, które wymagają, jak sądzę, głębszej refleksji.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, gdybym chciał naprawdę wchodzić w różnego rodzaju gry w środku europejskiej i polsko-słowackiej Grupy Wyszehradzkiej, to mógłbym odpowiedzieć, że oczywiście Słowacja będzie wspierała jedno i drugie, ale powiem trochę inaczej. Pamięamy jedną taką sytuację. Unia Europejska nie jest klubem zamkniętym, ma swoich członków, ale, o ile dobrze pamiętam, mechanizmy Unii Europejskiej nie zabraniają jakimukolwiek państwu, członkowi Unii Europejskiej, przyłączyć się do jakiegokolwiek inicjatywy, która jest oficjalną inicjatywą Unii Europejskiej. Może się tu mylę, ale tak odczytuję traktaty i podstawowe prawo Unii Europejskiej. Jeżeli Polska chce się dołączyć do Mediterranean Strategy, to proszę bardzo, jeżeli przyjmie te warunki śródziemnomorskiej...

(Głos z sali: Śródziemnomorskiej...)

...Strategii Śródziemnomorskiej, to nikt jej nie może tego zabronić. Oczywiście będzie musiała wziąć na siebie spełnienie warunków, których wymaga ta współpraca, i wspierać inicjatywy, które współpracujący wspierają, a które czasami mogą być sprzeczne z innymi interesami Polski.

Była kiedyś taka sytuacja – na pewno państwo to pamiętają – że istniała Inicjatywa Środkowoeuropejska. W jej skład wchodziło pięć państw. Najpierw była czwórka: Czechosłowacja, Węgry, Austria i Jugosławia, a trochę później dołączyła Polska. I też

było kilka rozmów na temat tego, czy Polska ma dołączyć, czy nie itd. Ja nie tylko jako Słowak, ale też jako człowiek, który pracował pięć lat w Polsce, starał się pomagać najlepiej, jak mógł, i działał na rzecz rozwoju tych stosunków, nie mogę postrzegać roli Polski w ramach polityki środkowoeuropejskiej inaczej niż jako roli, która jest dla nas decydująca. Wykluczanie Polski z jakiegokolwiek inicjatywy, do której chciałaby się włączyć, jest nielogiczne. Ja to widzę w kontekście mechanizmów podejmowania decyzji. Słowacja potrzebuje wsparcia nie tylko Grupy Wyszehradzkiej, w tym Polski jako dużego państwa, ale jeszcze jednego dużego państwa. Bez Polski nigdy nie damy sobie rady ani w blokowaniu, ani w przeforsowaniu czegokolwiek. Jeśli chodzi o Polskę, to jest tak samo: najważniejszym atutem Polski, na przykład w rozmowach z Berlinem, z Paryżem, jest wsparcie Grupy Wyszehradzkiej i państw bałtyckich, czyli sąsiadów.

Słowacja nie jest inicjatorem Strategii Dunajskiej, ale ponieważ Dunaj płynie też przez Słowację, oczywiście będziemy w tym uczestniczyli. Nasze stanowisko w sprawie włączenia do tego Polski było takie: dlaczego nie, jeżeli Polska jest tym zainteresowana, to będziemy to zainteresowanie wspierali. My zajmujemy takie stanowisko, ale strategia jest austriacka, węgierska i rumuńska, najważniejsze jest więc po prostu, żeby inicjatywa wyszła z ich strony.

Jeśli chodzi o Partnerstwo Wschodnie, to odpowiedź jest jednoznaczna: jesteśmy bardzo za i od początku wspieramy polsko-szwedzką inicjatywę. W tej chwili w ramach Partnerstwa Wschodniego mamy przygotowane dwa non-papers, wobec Ukrainy i Białorusi. Powiem tak: tam nasza obecność jest stuprocentowa, i to dotyczy budżetu, instytucjonalizacji, i wszystkich projektów. To jest coś, co ma sens, z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego i polityki zagranicznej, żeby wciągać do tego nie tylko dwa państwa, ale wszystkie, które obejmuje Partnerstwo Wschodnie.

Jeśli chodzi o Strategię Dunajską, to, jak powiedziałem, musimy się jeszcze zapoznać ze szczegółami, dlatego że jeżeli będziemy tutaj tworzyli strategię, które będą odbierali... Powiem inaczej: Polska jest państwem, które jest na granicy G20. Jest to państwo, które prędzej czy później wejdzie do tej grupy, chociaż nie jest ona formalna, ale po prostu zajmuje się sprawami globalnymi. Jeżeli Polska będzie miała taką ochotę i będzie chciała współpracować ze swoimi sąsiadami, to może być przedstawicielem całego regionu Europy Środkowej, a wtedy nie ma sensu wybierać, w czym chcemy, a w czym nie chcemy, żeby Polska brała udział. Ja nie chcę tutaj tego komentować i żadne trzecie państwo nie będzie komentować tego, jakie decyzje są podejmowane, dlatego że to nie jest moja sprawa. Ja mówię o stanowisku Słowacji: jesteśmy z wami, będziemy uczestniczyli w Strategii Dunajskiej i jeżeli padnie pytanie o rozszerzenie tej strategii o Polskę albo inne państwo, to myślę, że Słowacja nie będzie zgłaszała sprzeciwu, a wręcz odwrotnie. Jeśli zaś chodzi o Eastern Partnership, to my mamy dwa priorytety w polityce zagraniczno-europejskiej: Partnerstwo Wschodnie i Bałkany Zachodnie. Nasza służba dyplomatyczna nie jest na tyle liczna, żebyśmy mogli pracować na sto procent wszędzie. Ale dla nas ważne jest Partnerstwo Wschodnie, w tym Ukraina i Białoruś, i Bałkany Zachodnie, ewentualnie rozszerzone o Serbię, Chorwację, o całe zachodnie Bałkany, nie widzę w tym żadnego problemu. A w pozostałych wypadkach będziemy raczej uczestnikami, a nie pomysłodawcami.

Przewodniczący Leon Kieres:

Panie Ambasadorze, chcielibyśmy jeszcze porozmawiać na temat Unii Europejskiej, ale w szerszym wymiarze. Najpierw jednak proszę przekazać panu Marošovi Še-

Šefčovičowi nasze gratulacje w związku z desygnowaniem go na wiceprzewodniczącego i komisarza do spraw międzyinstytucjonalnych nowej Komisji Europejskiej, to będzie także dla nas bardzo ważna postać. Mówię to we własnym imieniu, ale na pewno Polska będzie wspierała pana Šefčoviča także w jego aktywności związanej z nowymi wyzwaniami.

A teraz mam takie pytanie: jakie będzie stanowisko Słowacji w dwóch sprawach, w sprawie rozszerzenia Unii Europejskiej i w sprawie nowej perspektywy budżetowej na lata 2014–2020. Polska, jak mi wiadomo, nadal za jeden z priorytetów budżetowych w nowej perspektywie 2014–2020 uważa proces wyrównywania poziomu rozwoju w ramach Unii Europejskiej, tak żeby było to widoczne, i problem wspólnej polityki rolnej. Sądzę, że powinna ona nadal zajmować istotne miejsce, chociażby ze względu na zasady konkurencji.

(Senator Maciej Grubski: Czy można, Panie Przewodniczący?)

Bardzo proszę, jeszcze pan senator Grubski z Łodzi.

Senator Maciej Grubski:

Ekscelencjo, chciałbym zadać jeszcze pytanie dotyczące Afganistanu. Czy kwestia zwiększenia kontyngentów zawarta w założeniach rządu słowackiego będzie realizowana? Perspektywa myślenia o wycofaniu się czy ewentualnie pozostaniu do końca, jak NATO będzie... Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję bardzo.

A więc rozszerzenie Unii Europejskiej, budżet i Afganistan.

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Słowackiej w Polsce František Ružička:

Bardzo dziękuję za słowa wsparcia dla naszego komisarza, pana Šefčoviča. Może zaskoczę teraz państwa, ale wasi posłowie z wszystkich frakcji w Parlamencie Europejskim, z którymi byłem w kontakcie w czasie jego przesłuchania, i przed przesłuchaniem, byli za. Były to frakcje od konserwatystów przez EPP do PES. Bardzo dobrą robotę wykonał tu przewodniczący Parlamentu Europejskiego, gdyż głosowanie w komisji, w której nasz kandydat zdawał egzamin, było jednomyślne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Było tam widać, jakie są nasze stosunki, które zbudowaliśmy ponad podziałami partyjnymi, oraz to, że kwestia naszego zainteresowania jest bardzo ważna. Odczułem to i myślę, że w tej chwili słowa podziękowania będą na miejscu.

Jeśli chodzi o rozszerzenie Unii, to między Słowacją a Polską w polityce zagranicznej jest pełna zgoda. Może malutka różnica polega na tym, że ze względów geograficznych, politycznych i gospodarczych dla Polski na pierwszym miejscu jest Ukraina, a dla nas – Bałkany Zachodnie. My jednak nie widzimy tu sprzecznych interesów. Są to po prostu dwa odrębne procesy, które mogą być doprowadzone do końca tak, żeby jeden nie wykluczał drugiego.

Jeśli chodzi o nową perspektywę finansową, to po rozmowach z partnerami ze strony polskiej, z MSZ, z UKIE, z komisjami sejmowymi, wydaje mi się, że powtórzy się sytuacja z poprzedniego okresu i będziemy walczyli o to, żeby wpłaty były na wyższym poziomie, to znaczy plus 1%. Nikt nie może zagwarantować, że to będzie tyle, ale powinna to być nasza wyjściowa pozycja.

Polityka spójności jest naszym wspólnym interesem, o którym już mówiłem. Jeżeli nie pokażemy, iż wykorzystujemy fundusze europejskie konsekwentnie i efektywnie, to nam powiedzą: Panowie, jeżeli wykorzystujecie fundusze w 60%, to dlaczego potrzebujecie takiej kwoty na następne lata? A to prowadzi do tego, co widzimy w piłce nożnej albo w jakimkolwiek sporcie, gdzie są tak zwane mecze sześciopunktowe: trzy punkty, które my stracimy, odzyskuje właśnie nasz... No, to nie są przeciwnicy, nie chcę ich tak nazywać, ale to odzyskuje ta druga strona. To znaczy, te 3 euro, które zabieramy z jednej strony, idą do wpłaty i dochodzi nie do konwergencji regionalnej i rozwojowej, ale do dywergencji.

Wspólna polityka rolna stanowi, oczywiście z naturalnych względów, większy priorytet dla Polski niż dla Słowacji. Co jest wspólne? Wspólna jest filozofia podejścia do tego. Punkt wyjścia dla Polski jest taki: otrzymujemy wsparcie dla rolników na tym samym poziomie co do tej pory, ale bardziej korzystne by było, gdyby się wyrównywało różnice między dotacjami, które otrzymują rolnicy francuscy czy włoscy, i tymi, które otrzymują rolnicy polscy albo słowaccy. Bardzo dobrym przykładem jest produkcja wina z winogron. Dotacja dla producenta wina we Francji jest czterokrotnie wyższa niż dotacja dla producenta wina na Słowacji. Ja kiedyś zadałem swojemu kole-dze z Francji pytanie: dlaczego Francja tak walczy o te dotacje? On mi mówi: dlatego że chcemy zagwarantować jakość produkcji itd., żeby były zachowane unijne normy. Ja na to: to bardzo dobrze, ale dlaczego w takim razie... I to jest niby nasza wspólna ochrona przed sprowadzaniem produktów niższej jakości spoza Unii Europejskiej. Nie będę teraz wymieniał żadnych państw, dlatego że, jak sądzę, nie byłoby to stosowne.

Rozumiem tę filozofię. Jeżeli mamy swoje normy i swoje przepisy określające to, jaka ma być jakość różnych produktów, mlecznych, sera itd., i nie mamy gwarancji, że technologie te będą szanowane w innych państwach, to proszę bardzo... Ale nie rozumiem jednego: dlaczego jednocześnie wprowadzamy system, który pomaga rolnikowi i producentowi wina francuskiego oraz producentowi wina słowackiego w taki sposób, że Słowak otrzymujący taką dotację bankrutuje, nie ma bowiem szansy wyprodukować takiego samego jakościowo wina za tę samą cenę. Tam już nie ma takiej, jak w czasach wejścia do Unii Europejskiej, różnicy w cenach, które rolnik płaci na przykład za energię. Dzisiaj te ceny są bardzo podobne. No i na to nie ma odpowiedzi Francji. My będziemy wspierali Polskę w tym, że jeżeli mają być wpłaty, to okej, niech tak będzie, ale zmieńmy trochę poziom po jednej i po drugiej stronie. Jest też drugie wyjście: żadnych wpłat, ani we Francji, ani w Polsce, i wtedy okaże się, że GDO jest producentem tej żywności, i okaże się, kto jest konkurencyjny na rynku europejskim. Na to oczywiście Francja się nie zgodzi, więc nasze działania powinny prowadzić w kierunku zmniejszenia różnic między dotacjami francuskimi i na przykład polskimi.

Jeśli chodzi o Afganistan, to Słowacja dotrzyma obietnicy. Podwajamy swój kontyngent, który oczywiście jest mniejszy niż polski. Nie ma jeszcze terminu wyjścia. Misję w Afganistanie odbieramy jako misję podstawową, po pierwsze, z punktu widzenia zwalczania terroryzmu, po drugie, z punktu widzenia wypełnienia obowiązków

NATO poza terytorium natowskim. NATO nie może przegrać, by nie stracić prestiżu. Ale tu chodzi nie tyle o prestiż, ile o to, że w ramach nowej koncepcji NATO trzeba znaleźć równowagę między kwestią obrony terytorium państw członkowskich, to jest art. 5, a misjami zewnętrznymi, które dzisiaj, przy tej asymetrii... Dzisiaj już nie ma tego problemu, który występował w czasach, kiedy był Układ Warszawski i NATO, kiedy było widać: tu jest granica, a tutaj są czołgi, tutaj jest tyle, a tutaj tyle itd. Dzisiaj jest asymetria, która polega na tym, że nie wiemy, z której... Dzisiaj jest to Afganistan, jutro może być Jemen, potem może być Iran. NATO musi pokazać, że jest zdolne do obrony swoich członków i do obrony ich bezpieczeństwa oraz, niestety, bezpieczeństwa poza jego granicami, dlatego że tego wymaga sytuacja. Tak że Słowacja dotrzyma słowa, zwiększy kontyngent i myślę, że pozostanie w Afganistanie dopóty, dopóki Stany Zjednoczone będą zgłaszały taką potrzebę.

Przewodniczący Leon Kieres:

Chciałbym jeszcze nawiązać, Panie Ambasadorze, do pana wypowiedzi, jeśli chodzi o bezpieczeństwo międzynarodowe, ale w relacjach Unia Europejska – Rosja, zwłaszcza w związku ze zgłoszoną przez Rosję propozycją traktatu o bezpieczeństwie europejskim. Ja mogę tu mówić tylko we własnym imieniu. Oczywiście sam jestem zaangażowany w proces budowania dobrych relacji między Polską a Federacją Rosyjską w zakresie powierzonych mi kompetencji w ramach kontaktów międzyparlamentarnych czy w kontaktach z jednostkami samorządu terytorialnego, co jest moim doświadczeniem jeszcze z poprzednich lat. Tu nie ma wątpliwości: jestem zwolennikiem tego, by relacje między Polską a Rosją były nie tylko poprawne, ale żeby wyglądały – byłoby to moim marzeniem – tak jak dzisiejsze relacje polsko-niemieckie. Myślę, że doczekamy się tego, ale to nie oznacza, że jesteśmy zwolnieni od przeprowadzenia szczegółowej analizy propozycji zgłoszonej przez Rosję, jeśli chodzi o traktat o bezpieczeństwie europejskim. Jak mi wiadomo, polski rząd jest w trakcie sporządzania takiej analizy. Są tam pewne problemy, na które zwróciłem uwagę, na przykład propozycja prowadzenia dialogu poza już istniejącymi strukturami, jak chociażby OBWE. To nie jest jeszcze zarzut, jak powiedziałem, to jest mój osobisty pogląd, ale przynajmniej ja podchodzę z pewną rezerwą do tej propozycji. Oczywiście widzę też w niej aspekty pozytywne, jak aktywność pana prezydenta Miedwiediewa, jeśli chodzi o modernizację gospodarki rosyjskiej, budzi to bowiem nadzieję na poprawę relacji w sferze ekonomicznej między Rosją a Unią Europejską.

Czy mógłby pan przedstawić stanowisko rządu słowackiego, jeśli chodzi o te relacje? Ja wiem, że one są dobre i że rząd Republiki Słowackiej też dąży do tego, żeby były one dobre, dowodzi tego chociażby wizyta pana premiera Fico w Moskwie. Gdybyśmy mogli prosić także o kilka informacji na temat rezultatów tej wizyty, byłibyśmy zobowiązani.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Dziękuję bardzo.

Tak jak powiedziałem, Słowacja zdaje sobie sprawę z tego, jakim jest państwem, jaki ma potencjał jako państwo. Wiemy, że nasz potencjał zwiększa się właśnie

dzięki członkostwu w Unii Europejskiej oraz NATO, co nam daje trochę więcej możliwości i przestrzeni w rozmowach z Rosją, z partnerami w Moskwie. Stanowisko nasze jest takie, że Słowacja raczej nie będzie, że tak powiem, silnikiem ani w sprawach negatywnych, ani w sprawach pozytywnych z Rosją, to znaczy zawsze będziemy gdzieś po środku, jeśli chodzi o politykę wobec Rosji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Rosja jest partnerem Unii Europejskiej i nie ma wyjścia... Po prostu jeszcze przez kilkadziesiąt lat będzie taka sytuacja i musimy to uszanować. W naszym interesie leży to, żeby stosunki między Unią Europejską a Rosją oraz między NATO a Rosją rozwijały się jak stosunki między dwoma partnerami. Zdajemy sobie sprawę także z tego, że Rosja nie jest typem państwa demokratycznego, jakie sobie wyobrażamy i szanujemy w ramach współpracy transatlantyckiej i europejskiej. Jeżeli mówimy szczerze o tych wszystkich sprawach, to powiem, że Rosja nigdy nie będzie w tych dymensjach państwem odpowiadającym takim wyobrażeniom o demokracji, jak oczekivalibyśmy. Ale nie ma możliwości, żebyśmy przestali z nią współpracować. I nie możemy oczywiście uwolnić się od tego, że będziemy się spotykali z Rosją w strefie wpływów europejskich, transatlantyckich itd. To jest strefa byłych państw Związku Radzieckiego.

Chciałbym również zwrócić państwu uwagę na jeden szczegół, który dotyczy dwóch spraw – odrębnych, a jednocześnie wspólnych. Chodzi mi o zaakceptowanie niezależności Kosowa. Dwa lata temu, kiedy zapadała decyzja o przyznaniu niezależności Kosowa, trójka ambasadorów poprosiła o spotkanie u dyrektora politycznego MSZ Słowacji – to było chyba w lutym 2007 r. – i wystąpiła z propozycją, żeby Słowacja uwzględniła swoje międzynarodowe położenie itd., i żeby zmieniła swoją decyzję, że nie uzna Kosowa za niezależne państwo. My wtedy powiedzieliśmy: przepraszamy, mamy swoje powody. I te powody nie są takie proste, jak to się często mówi, że to jest nasz problem słowacko-węgierski... Najważniejszym powodem zajęcia takiego stanowiska jest to, że pierwszy raz w historii dzieje się coś takiego – i na tym wszyscy ucierpieliśmy w XX stuleciu – że część terytorium jednego państwa odłącza się, że tak powiem, odchodzi do drugiego państwa bez zgody tego, do którego należy.

Jak to się odnosi do naszych stosunków z Rosją? Jest konflikt rosyjsko-gruziński dotyczący południowej Osetii i Abchazji i ta sama trójka ambasadorów półtora roku albo dwa lata później przychodzi do dyrektora politycznego MSZ i prosi go, aby Słowacja nie uznała niezależności południowej Osetii i Abchazji. My mówimy: Panowie, my jesteśmy konsekwentni i jeśli chodzi o nasze stosunki z Rosją, to nie jest tak, że teraz będziemy pierwszym czy drugim państwem, które to będzie uznawało. To jest taki sam przypadek jak poprzedni, jesteśmy konsekwentni w tej sprawie, stukacie do drzwi, które są otwarte. I to jest przykład tego, do czego może doprowadzić niekonsekwencja w polityce. Unia Europejska często popełnia ten błąd – popełniła go również w konflikcie rosyjsko-gruzińskim – że podejmuje decyzję, którą potem, za pół roku, musi odwoływać, co bardzo podważa autorytet Unii i naszych państw.

Co my musimy zrobić? Jest bardzo rozsądna wspólna polityka zagraniczna i wspólna polityka europejska wobec Rosji, a Słowacja nie jest przeszkodą w tworzeniu tej polityki. Myślę, że inne państwa mają więcej problemów z przyjęciem wspólnej europejskiej polityki wobec Rosji.

Wizyta Fico w Moskwie w 80% dotyczyła gospodarki, to znaczy zabezpieczenia dostaw gazu, żeby nie powtórzyła się sytuacja, kiedy Słowacja go nie otrzymywała,

współpracy w zakresie przesyłania ropy naftowej, współpracy gospodarczej. Nie wychodzimy poza ramy tej współpracy, leży to bowiem w naszym interesie. Ponieważ słowacka gospodarka jest mała i nie ma dużego pola manewru, nasza polityka wobec Rosji będzie zawsze wypośrodkowana, zrównoważona, nie będzie bardzo aktywna ani po jednej, ani po drugiej stronie.

Chcę powiedzieć jeszcze jedno. Jeśli chodzi o Ukrainę, to nasze interesy i Rosji będą zawsze, w większym lub mniejszym stopniu, sprzeczne. Ale są też obszary, gdzie mamy wspólne interesy. Jest tak na przykład w wypadku Iranu, gdzie musimy przekonać Rosję, żeby stanęła po naszej stronie. Ja wiem, że nie ma tu stuprocentowej zgody ze stanowiskiem Polski, ale mamy swoje racje. Na Słowacji nie jest zakorzeniony jakiś wielki rusofilizm. My nie mamy takich historycznych doświadczeń, jakie ma Polska – z wyjątkiem 1968 r. – i jakie musimy szanować. Skoro Rosja uczestniczyła we wszystkich rozbiorach Polski i we wszystkich konfliktach po jednej i po drugiej stronie, skoro był Katyń, skoro święto narodowe Rosji odnosi się właśnie do czasów walki z Polakami...

(Głos z sali: To smutne.)

...to jest logiczne, że polska pamięć historyczna jest trochę inna. U nas na Słowacji po prostu tego nie ma, ale musimy to rozumieć, kiedy rozmawiamy z Polakami. Wychodzimy z założenia, że takie stanowisko nie bierze się z niczego.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję, Panie Ambasadorze.

Podzielim paną pogląd, że Rosja nie tylko ze względów geograficznych, historycznych, ale także ze względu na rolę, jaką odgrywa we współczesnej polityce światowej, powinna być traktowana jako szczególnie ważny partner dla wszystkich – mówię tutaj także o Polsce – i polski rząd tego rodzaju politykę prowadzi, oczywiście również z uwzględnieniem polskiej racji stanu.

Panie Ambasadorze, kończąc to spotkanie, chciałbym panu bardzo serdecznie podziękować za tych pięć lat pracy w Warszawie, za misję, którą uznajemy za szczególnie owocną. Widzieliśmy w panu bardzo aktywnego rzecznika współpracy dwóch sąsiadów, w której nie było problemów. A im większe są wyzwania... Jak powiedzieli przedstawiciele państwa rządu, trzeba szukać nowych wyzwań, niekoniecznie nowych problemów, które powinniśmy rozwiązywać.

(Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Słowackiej w Polsce František Ružička: Tak.)

Efektom pana aktywności było chociażby zaangażowanie we współpracę w Grupie Wyszehradzkiej czy Grupie Wyszehradzkiej Plus, w umocnienie pozycji państw naszego regionu w ramach Unii Europejskiej. To pana wybitną zasługą jest powstanie Forum Słowacko-Polskiego. Mam informację, że Ambasada Polska w Bratysławie też jest w to zaangażowana i sądzę, że jeśli chodzi o finansowanie, to uzyska to również wsparcie ze strony obydwu rządów.

(Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Słowackiej w Polsce František Ružička: Przewodniczący parlamentów opowiedzieli się za.)

Oczywiście. W tym wypadku również Komisja Spraw Zagranicznych Senatu opowiada się za.

(Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Słowackiej w Polsce František Ružička: Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.)

Chociaż nie możemy podejmować decyzji, możemy wspierać inicjatywy.

O ile pan pamięta – rozmawialiśmy o tym – ja swego czasu także zajmowałem się szczególnie trudnymi problemami z historii Polski. Miło mi było, kiedy z panią ambasadorką Magdą Vášáryovą odsłanialiśmy pomnik udziału bohaterskich żołnierzy słowackich w powstaniu warszawskim. Ja nawet o tym nie wiedziałem, dopiero Ambasada Republiki Słowackiej mi to wtedy uzmysłowiła. Byłem dumny, że mogłem uczestniczyć w tej uroczystości dotyczącej historii stosunków polsko-słowackich. Wspominam też słowackiego posła w Warszawie, pana Ladislava Šathmary'ego. Nie wiem, czy państwo o tym wiedzą, ja nie wiedziałem, że we wrześniu 1939 r. sprzeciwił się on udziałowi Słowacji w napaści na Polskę u boku III Rzeszy. Zerwał ze swoim rządem i ewakuował się z polskimi władzami do Francji, a później podjął pracę dyplomatyczną dla rządu Edvarda Beneša, co jest bardzo ważne. Współcześnie – artykuł w „Gazecie Wyborczej” z 28 września ubiegłego roku – pan wicepremier Dušan Čaplovič odniósł się do tych bolesnych kwestii w naszych relacjach, które nie rzutują na nasze relacje współczesne, co pokazuje, jak dobre są nasze stosunki sąsiedzkie. Znamy stanowisko pana prezydenta Gašparoviča, jeśli chodzi o tę problematykę. Jesteśmy bardzo wdzięczni, Panie Ambasadorze, za taką postawę najwyższych władz Republiki Słowackiej.

Bardzo dziękuję panu za tę wizytę, za to spotkanie, za szczerą dyskusję, dla nas na pewno bardzo pożyteczną. Życzymy panu, by pełniąc funkcje, które zostaną panu powierzone w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – żeby nie zapeszyć, nie będę mówił, jakie – czerpał pan satysfakcję z dobrej służby dla swojej ojczyzny, a także satysfakcję w związku z realizacją celów osobistych, Panie Ambasadorze. Proszę przyjąć od nas skromny upominek, ten album.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Leon Kieres:

Czy chciałby pan jeszcze coś powiedzieć, Panie Ambasadorze?

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Powiem, że my też przygotowaliśmy dla państwa małe upominki ze Słowacji. Może poproszę pana Mátuša, żeby je rozdał.

Ja też chciałbym podziękować. Dla mnie to był ogromny zaszczyt i wyzwanie, kiedy od pana ministra Kukana i prezydenta Gašparoviča otrzymałem propozycję, żeby wyjechać do Polski jako ambasador. Jeżeli udało się coś zrobić, jeżeli udało się popchnąć sprawę naszych stosunków dalej, sprawić, żeby były takie, jakie są teraz, to bardzo się cieszę. Jest mi przykro wyjeżdżać. Jak powiedziałem, po pięciu latach człowiek może wyjechać fizycznie, ciało może wyjechać, ale tylko ktoś bez serca nie zostawi części duszy w państwie, w którym służył. Poznałem entuzjazm naszych polskich

przyjaciół, który odczuwałem podczas różnych spotkań, przy różnych okazjach, i to jest chyba największa wartość, którą można dać. Zauważyłem także zwiększenie zaufania. Słowacy nigdy nie życzyli Polakom niczego złego i jestem przekonany, że tak samo jest z Polakami. Były różne okresy i różnego rodzaju pomysły, ale przecież nie możemy się nad tym zastanawiać, każdy ma w swojej historii różne pomysły. Tak naprawdę robiliśmy tylko kółko, a potem zawsze znajdowaliśmy wspólny język.

Pan przewodniczący wspomniał ambasadora Šathmary'ego. Ja mam następujący pomysł. Kiedy już doprowadzimy do spotkania Forum Polsko-Słowackiego i Słowacko-Polskiego – pan dyrektor o tym wie – to może jedną z inicjatyw tego forum mogłoby być ustanowienie nagrody imienia Ladislava Šathmary'ego. Może być ona symboliczna, może to być mała statuetka dla współczesnych osobistości, corocznie wręczana ministrom spraw zagranicznych, którzy w danym roku zrobili coś pięknego dla rozwoju naszych dwustronnych stosunków dyplomatycznych.

Jeszcze raz bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo szlachetna idea, na pewno będziemy ją wspierać. Bardzo dziękuję.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Republiki Słowackiej w Polsce
František Ružička:**

Dziękuję bardzo.

Widzieliśmy i czytaliśmy o tym, że różne są podejścia filozoficzne i merytoryczne do rozwiązywania problemów dotyczących grypy AH1N1, i zdecydowaliśmy... Dla pana i dla członków komisji, bo bardzo troszczymy się o pańskie zdrowie, mamy szczepionkę, Panie Przewodniczący, która ma certyfikat. (*Wesołość na sali*)

Jest w każdej torebce, ale myślę, że pan przewodniczący podzieli się nią. I nie ma ona żadnych, prawie żadnych, działań ubocznych. (*Wesołość na sali*)

Powiem tak, Panie Przewodniczący: może będzie mnie pan po tym trochę mniej lubił...

(*Przewodniczący Leon Kieres: Nie ma takiej możliwości.*)

Jeśli zatrzyma pan całą szczepionkę dla siebie, to może mieć działanie uboczne, ale jeśli się pan podzieli... (*Wesołość na sali*)

...to będzie miał satysfakcję osobistą i z powodu członków komisji...

Przewodniczący Leon Kieres:

Jeszcze raz bardzo dziękuję, Panie Ambasadorze. Wszystkiego najlepszego.

Pozwoli pan, że pana odprowadzę, Panie Ambasadorze.

Panie Dyrektorze, panu również bardzo dziękuję.

Członków komisji zachęcam do pozostania, bo musimy wyznaczyć sprawozdawcę.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 34*)

w dniu 26 stycznia 2010 r.

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851